

Drogowskaz prawowiernego muzułmanina

SŁAWOMIR OZDYK

„Inspire” jest angielskojęzycznym magazynem on-line publikowanym przez organizację Al-Kaida Półwyspu Arabskiego (AQAP). Podczas gdy dżihadystyczne periodyki w języku arabskim funkcjonują w sieci od prawie dekady, to wykorzystanie w tego typu publikacjach „potocznego” języka angielskiego jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Magazyn jest narzędziem, którym AQAP dociera do specyficznych odbiorców ze swoim systemem wartości. Poprzez artykuły wielu islamskich ekstremistów promuje radykalną interpretację islamu.

Prawdopodobne jest też, że w niektórych przypadkach próby przeprowadzania ataków terrorystycznych inspirowane są instrukcjami zawartymi w magazynie „Inspire”.

Magazyn jest narzędziem politycznej walki kierowanej przeciwko amerykańskiej i zachodniej demokracji, a przeprowadzanej poprzez inspirowanie tzw. „terrorizmu rodzimego”. Taktyka polega na generowaniu niezadowolenia europejskiej ludności muzułmańskiej i ukierunkowaniu go na pojedyncze akcje dżihadystyczne. Od kiedy AQAP trudniej jest bezpośrednio atakować zachodnie cele, jej taktyką stały się akcje za pomocą tajnych operacji, prowadzonych niezależnie przez pojedyncze, zradykalizowane osoby. AQAP wierzy, iż owa strategia doprowadzi w końcu do frontального starcia islamu ze światem Zachodu.

Wielu islamistów na Zachodzie, zwłaszcza konwertytów, nie jest w stanie zrozumieć przesłań pisanych w języku arabskim czy urdu, a tłumaczenia z tych języków zawierają najczęściej błędy. Dlatego profesjonalny magazyn w języku angielskim okazał się przysłowio- wym „strzałem w dziesiątkę”.

„Inspire” ukazuje nam, że nowoczesna Al-Kaida to nie starzy, wypaleni bojownicy z Afganistanu, tylko młodzi, głęboko zaznajomieni z zachodnią kulturą ludzie, którzy z wirtuoze- rią poruszają się w świecie wojny.

Do ataków terrorystycznych zaleca się wykorzystanie osób niezwiązanych bezpośrednio z Al-Kaidą lub jej filiami, gdyż wyjazdy za granicę i odbywanie szkoleń w obozach Al-Kaidy czy bezpośredni kontakt z jej członkami jest zbyt niebezpieczny. Dlatego AQAP promuje ataki bez fizycznego wsparcia islamistyczno-terrorystycznej społeczności. Marc Sageman, czołowy eks- pert w dziedzinie terroryzmu, opisał to zjawisko, jako „dżihad bez przywódcy”. Oznacza to, że wszelkie operacje mają być przeprowadzane przez osoby zwane „samotnymi wilkami”.

Koncepcja „powstania bez przywódcy” zakłada istnienie pojedynczych konspiracyjnych komórek terrorystycznych, które działają w pełnej izolacji od siebie. Nie są związane osobą przywódcy lub jakiegoś ośrodka decyzyjnego, łączy je jednak wspólna ideologia.

Badacze terroryzmu zauważyli, że większość islamskich ataków terrorystycznych na Zachodzie związana była z tam żyjącymi, dobrze wykształconymi, młodymi ludźmi o średniej wieku 26 lat. AQAP też o tym wie i dlatego większość swoich przesłań dostosowuje do tych odbiorców.

W tym celu w „Inspire” powstała kategoria „Open Source Jihad”, czyli techniczny know- how dla „początkującego” dżihadysty. Dział ten przedstawia zarówno instrukcję budowy bomby z powszechnie dostępnych środków i przedmiotów codziennego użytku, jak i infor-

macje na temat technik szyfrowania, procedurę szpiegowania celów ataku czy konkretne przykłady akcji sabotażowo-terrorystycznych.

W jednym z pierwszych numerów „Inspire”, w artykule zatytułowanym „Ostateczna kosiarka”, autor sugeruje, że muzułmanie w USA powinni powstać i odpłacić Amerykanom za ich zbrodnie, popełnione wobec „wyznawców najwyższego”. Jednocześnie, daje wskazówki i porady, w jaki sposób, można ten „indywidualny dżihad” stosunkowo prosto, bez nadmier-nych finansowych nakładów przeprowadzić.

Jako przykład podaje możliwość użycia pikapa, ma którym „z przodu i z tyłu, jak i po obu bokach, należy zamontować rzeźnicze ostrza”, po czym wjechać z dużą prędkością w tłum ludzi, najlepiej w strefach handlowych (pieszych), jednocześnie – jeśli dostępna jest broń – strzelać, aby zabić większą ich ilość. Po takim ataku, trudno jest uciec, więc autor artykułu przypomina: „to jest ulica jednokierunkowa, więc należy tak długo walczyć, dopóki nie zginie się jako męczennik”. Instruuje też, iż „pomysł można zrealizować w takich krajach, jak Izrael, USA, Wielka Brytania, Kanada, Australia, Francja, Niemcy i Dania oraz w państwach, które wspie-rają izraelską okupację Palestyny i amerykańską inwazję na Afganistan i Irak lub odegrały szczególną rolę w obrażaniu Proroka Mahometa...”

Porady magazynu „Inspire” przekazywane są przez profesjonalistów i ludzi doświadczonych w walce partyzanckiej. W wydaniu dziesiątym instruują oni, że wylewanie oleju na drogach (wystarczy 40 litrów, w razie problemów ze zdobyciem – może być olej jadalny) to śmiertelna pułapka dla kierowców. Również parking pełen płonących samochodów – „Operation No parking” – to strzelające bomby (przy polewaniu aut ropą należy uważać, aby nie oblać siebie samego i sprawdzić czy auta nie należą do muzułmanów). Natomiast rozkładane na jezdniach deski z nabitymi gwoździemi to wyroki śmierci dla kierowców (ważne, aby były one pomalowane w kolorach asfaltu i rozkładane w weekendy, kiedy „kuffar” – najczęściej jeżdżą pijani).

Również zimowe wydanie „Inspire” z 2010 roku zawiera bardzo niebezpieczne wska-zówki dotyczące propozycji akcji terrorystycznych, gdyż było platformą dyskusji na temat wysadzania budynków domowymi, bardzo prostymi, dostępnymi dla każdego sposobami.

Jeden z nowszych numerów wzywa muzułmanów do specjalnego rozniecania pożarów lasów w „krajach niewiernych” – tak aby jak najbardziej zaszkodzić ich gospodarce. Jako przykłady niszczyielskiej mocy takiego ognia podaje pożary buszu w Australii i lasów w USA. W celu osiągnięcia pożądanego efektu muzułmański „samotny wilk” powinien zwrócić uwagę na otoczenie, w którym ogień może zostać zaproszony. Konieczna jest odpowiednia suchość ściółki, tak aby pożar mógł szybko się rozprzestrzeniać. Wszystko, co jest niezbędne do wykonania takiego ataku i produkcji bomb zapalających, magazyn prezentuje w szczegó-łowym, okraszonym wieloma zdjęciami opisie.

Magazyn „Inspire” ciągle podkreśla, że „jeżeli nawet istnieje możliwość brania udziału w walkach na frontach dżihadu, to zalecane jest pozostawanie w kraju pobytu i tam przeprowadzenie ataków na niewiernych”.

Jako przykład takiego ataku, autor wskazuje możliwość użycia broni palnej w waszyng-tońskich restauracjach – najlepiej podczas lunchu. Zaznacza się, że dzięki temu, istnieje prawdopodobieństwo „złapania” (zabicia) wysokich rangą urzędników państwowych. Jednocześnie w cyniczny sposób parafrazowane jest hasło wyborcze Baraka Obamy, gdzie poprzez slogan: „Yes We Can – jedna kula dziennie utrzyma niewiernych na odległość”, ukazywana jest muzułmanom „droga do rajy”. Zaznacza się, że najważniejszą kwestią dla każdego „podążającego ścieżką Proroka”, jest „śmierć męczęńska”, która w ostatecznym rozrachunku doprowadzi do powstania „nowej Ummy”, opartej na prawie szariaty.

Natomiast na tych „zachodnich” mudżahedinach, którzy dysponują wiedzą w dziedzinie mikrobiologii i chemii, spoczywa większa odpowiedzialność. Ich to „Inspire” zachęca do rozwijania i wykorzystywania w walce, broni masowego rażenia.

Izraelskie podejście

Islamski terroryzm musi być medialny. Jego rozwój w dużej mierze zależy od akcji propagandowych, które, jak już zaznaczaliśmy, przyczyniają się do napływu nowych członków oraz pozyskiwania środków finansowych.

Jednymi z najbardziej nośnych medialnie działań terrorystycznych są ataki na transport lotniczy. Mimo że codziennie na drogach ginie o wiele więcej ludzi, śmierć w powietrzu nadal wywołuje wśród „zwykłych zjadaczy chleba” wiele emocji.

Izraelskie porty lotnicze oraz samoloty znajdują się na liście „Top 10” najwartościowszych celów ataków. Mimo to od 37 lat „bojownicy o jedyną słuszną sprawę” nie potrafią pokonać izraelskiego systemu ochrony portów lotniczych.

Dlaczego, tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Izraelczycy szukają na lotniskach zamachowców, podczas gdy inni – bomb.

Po masakrze na lotnisku Lod w 1972 roku postawiono na system profilingu, czyli połączenia techniki i analizy behawioralnej, pozwalającej na selektywną kontrolę pasażerów uznanych za mieszczących się w określonym profilu ryzyka – który działa na tyle dobrze, iż do tej pory pozwolił na zapobieżenie wielu atakom na izraelskich przewoźników.

Najważniejszym elementem takiej kontroli dostępu jest rozmowa przeprowadzana z pasażerem jeszcze przed odprawą. Agenci bezpieczeństwa chcą wiedzieć, jak pasażer reaguje na pozornie „niewinne” pytania, czy zacznie kluczyć lub straci panowanie nad sobą. Rozmowa zawierająca mnóstwo pytań może trwać od kilku minut do kilku godzin.

Mimo że państwa europejskie twierdzą, że izraelskie techniki nie nadają się na ich podwórko, gdyż dyskryminują społeczeństwo według pochodzenia, to eksperci znający izraelski system oparty na ocenianiu zachowania i wyglądu nadal krytykują amerykańskie i europejskie podejście do ochrony i bezpieczeństwa portów lotniczych, w którym miliardy przeznaczane są na szukanie bomb, a nie zamachowców.

Te różnice w systemie zabezpieczeń doprowadzają do tego, że podczas kontroli agenci TSA nalegają na skonfiskowanie twojej 150-ml buteleczki szamponu, a izraelcy pozwolą wejść na pokład samolotu z ostrym nożem.

Bombę da się zbudować ze składników dostępnych w sklepie wolnoctwowym po przejściu przez kontrolę bezpieczeństwa. Wobec tego należy kontrolować ludzkie intencje, a nie tylko to, co mają przy sobie.

Tego typu technologie są szybkie i dyskretne, a co najważniejsze wolne od uprzedzeń rasowych i religijnych, w przeciwieństwie do tradycyjnych kontroli, które często prowadziły do dyskryminacji, przy czym filtrowanie mikrosygnatów fizjologicznych i behawioralnych, przeprowadzane jest automatycznie, bez wiedzy pasażera.

(fragmenty artykułu „Opcji na Prawo”, nr 138)